

Moje „ludowe” rozczarowanie

19 lipca 2024

Moje związki z ruchem ludowym, a mam tu na myśli przede wszystkim Polskie Stronnictwo Ludowe, sięgają roku 1990, i choć nigdy nie miały charakteru formalnego (nie należałem PSL), to jednak zawsze istniały a czasem były nawet intensywne.

Przy tym nie mogę powiedzieć, abym miał złudzenia, co do politycznej roli i stanowiska chłopskiej partii. Kontakty i wsparcie miały charakter pragmatyczny. Najważniejsze dla mnie czynniki powodujące, że PSL był mi bliski, to po pierwsze – historyczne sympatie pomiędzy ruchem narodowym a ludowym, a po drugie – stanowisko ludowców wobec problematyki ukraińskiego szowinizmu i kwestii upamiętnienia jego ofiar.

Aspekt polityczny ujawnił się już w 1990 r., gdy Stronnictwo Narodowe (senioralne), którego byłem członkiem, zdecydowało o współpracy z ludowcami podczas pierwszych wyborów samorządowych a potem o poparciu w pierwszych powszechnych wyborach prezydenckich, ówczesnego kandydata PSL – prezesa Romana Bartoszcze. I tak przez lata mogę powiedzieć, że moje wyborcze związki z PSL były częstsze od związków z innymi organizacjami. Oczywiście, kiedy startowało SN, czasem organizacje kierowane przez Janusza Korwin-Mikke, Liga Polskich Rodzin itp., ludowcy schodzili na dalszy plan, ale częściej jednak oddawałem swój głos na spadkobierców Witosa niż na innych.

W sprawie ukraińskiej moje drogi z ludowcami zeszły się na gruncie działalności w ruchu kresowym, a zwłaszcza poprzez bliską znajomość ze śp. płk Janem Niewińskim, który z działaczami PSL miał bardzo bliskie kontakty i za ich pośrednictwem, i w ścisłej współpracy z nimi, próbował – w wielu przypadkach bardzo skutecznie – przeforsowywać postulaty Kresowian. To wtedy poznałem takie osoby jak Jarosław

Kalinowski, Tadeusz Samborski, Janusz Gmitruk, Franciszek Stefaniuk, a także dawnego lidera ZSL, Romana Malinowskiego, czy dziś byłego już ludowca, Janusza Wojciechowskiego. I wielu, wielu innych. Do czasu wielkiego marszu kresowego z 2013 r., była to rzeczywiście współpraca bliska na różnych jej poziomach.

Niestety, w 2013 i 2014 rozgorzała sprawa ukraińska, wtedy też zakończył się reset z Rosją i zaczęło coraz głębsze angażowanie Polski po stronie Ukrainy. Co ważne – nie jakiejś tam po prostu Ukrainy – ale tej, która na sztandarach (często czerwono-czarnych) miała wypisane hasła banderowskie i dokonała ostrego zwrotu w kierunku budowania tożsamości Ukraińców na bazie kultu Bandery et consortes. Zmiany polityczne na arenie międzynarodowej, a w wymiarze wewnętrznym śmierć płk Niewińskiego (2015), sprawiły, że kontakty zaczęły się rozluźniać. Jeszcze w 2016 odbyła się wielka konferencja w Sali Kolumnowej Sejmu, organizowana przez PSL z już wówczas Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem na czele, ale później ruch kresowy i zaangażowanie PSL wyraźnie wyhamowało, w przypadku PSL, niestety, z powodów politycznych, tj. koniunkturalnego zaangażowania po stronie Ukrainy.

Czarę goryczy w moim przypadku przełało jednak zachowanie PSL i jego polityków po rozpoczęciu wojny na Ukrainie, a zwłaszcza po sukcesie wyborczym w 2023 r. i wejściu w koalicję z PO/KO. Wypowiedź Marka Sawickiego z marca 2022 r., który – „zaapelował o nałożenie kolejnych sankcji i embargo na rosyjskie surowce. Jeśli przyjdzie płacić 20 zł za litr paliwa, to będę płacić. Wytrzymajmy rok, dwa, ale nie można pobłażać Rosjanom” – nie byłaby z pewnością warta szczególnej pamięci, gdyby nie jej bezceremonialność.

Przyjrzyjmy się zatem o wiele ważniejszym wypowiedziom różnych przedstawicieli PSL mniej więcej we wskazanym okresie.

Chwiejność etyczno-moralna

Władysław Teofil Bartoszewski, Polskie Radio 24, 17 czerwca 2020 r.: „Władysław Kosiniak-Kamysz, kandydat PSL na prezydenta (...) mówi w tej sprawie jasno: zrobmy referendum i zapytajmy Polaków, czy chcą związków partnerskich i małżeństw homoseksualnych. Bo jeżeli okaże się, że większość ludzi jest przeciwko, to takie zmiany nie będą miały miejsca. Ale jeżeli większość ludzi opowie się za, to tak”.

Co ciekawe, nie jest to wcale do końca jasne. PSL i sam prezes Władysław Kosiniak-Kamysz wyraźnie lawirują. 19 marca 2019 r. powiedział: „Jesteśmy przeciwko małżeństwom homoseksualnym, a także przeciw adopcji dzieci przez pary tej samej płci. My nigdy nie wnioskowaliśmy o takie rozwiązanie, jesteśmy przeciwko małżeństwom homoseksualnym, a przez to jesteśmy przeciw adopcji (dzieci przez pary tej samej płci)”.

14 czerwca 2024 r. po spotkaniu z min. ds. równości K. Kotułą, prezes stwierdził: „Kwestia związków partnerskich nie jest objęta umową koalicyjną. U nas nie ma i nigdy nie będzie dyscypliny w sprawach światopoglądowych. Ja nie będę deklarował niczego w imieniu całej swojej formacji, bo tutaj każdy poseł podejmuje swoją własną indywidualną decyzję. Jeżeli chodzi o ułatwienie dostępu do informacji medycznej, jeżeli chodzi o sprawy związane z dziedziczeniem, to ja jestem otwarty, ale nie ma mowy o zrównaniu ze statusem małżeństwa czy adopcją. Za takimi zmianami bym nie zagłosował i nie zagłosuję”.

Najwyraźniej wicemarszałek Senatu Michał Kamiński należy do tych o odmiennych poglądach. Oto, 5 czerwca 2024 r. w RMF24 powiedział: „Pan rozmawia z człowiekiem, który w sprawach związków partnerskich, panie redaktorze, teraz uwaga, mówię głośno – ja jeszcze będąc w Prawie i Sprawiedliwości paręnaście lat temu opowiedziałem się za związkami partnerskimi dla osób jedнопłciowych (...) [redaktor]: A

małżeństwo też powinno wchodzić w grę? Wie pan, to jest kwestia nomenklatury (...) chodzi o to, aby osoby homoseksualne miały te same prawa rodzinne i ja panu powiem szczerze, jeżeli przyjmujemy, a mamy w Polsce sprawy adopcyjne załatwione bardzo restrykcyjnie, to uważam, że absolutnie można rozmawiać także o adopcji dzieci przez pary homoseksualne, jeżeli tylko te kryteria adopcyjne będą dobrze mądrze sformułowane. To dlaczego tutaj czynić jakąś różnicę? To jest mój osobisty pogląd, żeby było jasne. To nie jest pogląd PSL”.

Dodajmy, że Kosiniak-Kamysz i PSL lawirują też w sprawie aborcji, dążąc również tutaj do referendum. To jest klasyczne uciekanie od samookreślenia i zrzucenia decyzji na ludzi, których pogląd poprze się w przypadku każdego z wyników.

Radykalne poparcie dla Izraela

Michał Kamiński ma również bardzo oryginalne poglądy nt. Izraela i jego działań wobec Palestyny. 29 października 2023 r. podczas manifestacji solidarności z Izraelem w Warszawie stwierdził: „Stoimy w miejscu, które sto lat temu, 80 lat temu było sercem żydowskiej Warszawy. (...) Jesteśmy w środku żydowskiej, warszawskiej dzielnicy, która przestała istnieć dlatego, że Niemcy zdecydowali, że narodu żydowskiego ma już nie być na planecie. Dzisiaj dokładnie te same hasła, które głosili niemieccy naziści, głosi Hamas (...) Dokładnie ten sam cel – starcie Żydów z powierzchni ziemi towarzyszy tym, którzy dzisiaj znowu mordują ludzi tylko dlatego, że są Żydami (...) dlatego my, Polacy, jesteśmy dzisiaj tutaj, by pokazać, że Warszawa jest z Izraelem i Polska jest z Izraelem”.

Władysław Teofil Bartoszewski 21 maja br. w Radiu Zet stwierdził: „Izrael prowadzi wojnę w sposób bardzo cywilizowany”.

Michał Kamiński, 7 maja br. podczas spotkania wicemarszałka Senatu i przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych z delegacją Knesetu, podkreślił, że Senat jest instytucją

przyjaźnie nastawioną do Izraela, do naszej wspólnej spuścizny i historii. Wyraził on „najgłębsze współczucie wszystkim ofiarom bestialskiego ataku, który miał miejsce 7 października na świętej ziemi Izraela” oraz „głębką wdzięczność i szacunek dla żołnierzy i ludności cywilnej, którzy w tych trudnych chwilach dali sygnał całemu światu, że minęły już czasy, w których można było bezkarnie mordować Żydów”. „Kiedy chodziłem po zalanych krwią miejscach tych okrutnych mordów, miałem świadomość, że każdy żołnierz broni nie tylko Izraela, ale całej zachodniej cywilizacji”. Zwrócił uwagę, że Izrael jest jedynym państwem demokratycznym w tym regionie świata.

Imperium zła powraca

Najważniejsze miejsce w enuncjacjach lidera PSL, ministra obrony narodowej i wicepremiera w jednej osobie, oraz innych przedstawicieli PSL zajmuje jednak Rosja. Władysław Kosiniak-Kamysz, 20 lutego 2023, Sygnały Dnia PR1: „Amerykanie wyraźnie mówią: reżim Putina popełnił zbrodnie przeciw ludzkości i za to powinien zostać ukarany. Ukarani powinni być nie tylko wykonawcy, ale i decydenci. Trzeba ich postawić albo przed Trybunałem w Hadze, albo stworzyć nowy trybunał na wzór tego w Norymberdze. (...) Należy jednak Rosję odizolować, a nie oswajać, bo ta polityka okazała się całkowitą klęską”.

Reprezentant PSL w PE, Krzysztof Hetman 17 stycznia 2023: „Mariupol, Bucza, Irpień to tylko trzy spośród kilkudziesięciu, kilkuset miejscowości, gdzie Rosjanie popełnili okrutne zbrodnie na Ukraińcach. To 21 masowych grobów, to tysiąc ekshumowanych ciał, to ponad 16 tysięcy zamordowanych cywilów [sic!], to pięć tysięcy miejsc tortur, to wreszcie tysiące porwanych i uprowadzonych dzieci. Te wszystkie zbrodnie muszą zostać osądzone, a winni muszą zostać ukarani. Dlatego Unia Europejska musi wykonać ogromny wysiłek, aby wesprzeć powstanie specjalnego trybunału, który dopilnuje, by wszyscy sprawcy – zaczynając od tych, którzy nacisnęli guzik (...) aż po wszystkich, którzy wydawali na poszczególnych

szczeblach rozkazy, aż po Władimira Putina – zostali ukarani”.

Władysław Teofil Bartoszewski, 2 stycznia 2024 r. Polsat News, pytany, czy podziela zdanie tych, którzy mówią, że Ukraina prędzej czy później przegra wojnę: „Nie podzielam tego zdania. To jest takie czarnowidztwo (...). Troszkę umiaru. Ukraina może tę wojnę wygrać przy większej pomocy Zachodu. W dalszym ciągu Ukraina nie ma odpowiednich rodzajów broni (...), Ukraińcy potrzebują lepszej broni i pocisków rakietowych, które są w stanie uderzyć w cele nie tylko na Krymie, bo to jest konieczne, ale również na terytorium Federacji Rosyjskiej”.

Władysław Teofil Bartoszewski, wywiad dla Dziennika Gazeta Prawna, 5 lutego 2024 r.: „Chcemy, by Ukraina wygrała wojnę. Domagamy się jak największych dostaw finansowych, humanitarnych, ale i broni. Nie ma mowy o zmęczeniu wojną czy potencjalnych negocjacjach. W spotkaniach przekonywaliśmy, że Niemcy muszą się zacząć zbroić. Jak mówił minister Sikorski, bardziej boimy się słabych niż mocnych Niemiec. Bo mocne Niemcy tworzą mocną Europę, a słabe to potencjalna katastrofa. Rosja może przecież zaatakować NATO nawet za trzy–pięć lat. Nasi rozmówcy są tego świadomi. Chcemy, by Niemcy odgrywali rolę w systemie bezpieczeństwa porównywalną do roli gospodarczej”.

Władysław Kosiniak-Kamysz, Radio Zet 9 maja 2024 r.: „mam przygotowany specjalny plecak na wypadek wybuchu wojny i konieczności ewakuacji. Spakowałem go ponad dwa lata temu, gdy jechałem na Ukrainę po rozpoczęciu rosyjskiej agresji”.

Kosiniak-Kamysz na 25-lecie Polski w NATO, 16 marca 2023 r.: „25 lat temu Polska dokonała wyboru nie tylko militarnego, ale cywilizacyjnego i geopolitycznego, przystąpiła do najsilniejszego nam współczesnym paktu obronnego na rzecz wolności. (...) NATO jest czymś więcej niż paktem militarnym, NATO jest sposobem uprawiania polityki życia narodów i organizacji wspólnych (...) w obliczu zagrożenia, odradzającego się imperium zła, nie ma innego wyboru niż siła, która jest

potrzebna dla wolności”.

Kosiniak-Kamysz, konferencja prasowa 22 marca 2024 r.: „Imperium Zła, które się odradza, musi jasno i wyraźnie widzieć: całe społeczeństwo polskie jest gotowe do obrony ojczyzny. W momencie zagrożenia państwo broni się nie tylko swoimi jednostkami, siłami zbrojnymi, czy wszystkimi instytucjami. Broni się cała swoją mocą, czyli mocą swoich obywateli. Nie ma większej siły od tej siły, którą dają obywatele dla swojego państwa w jego obronie. To jest nasza największa armia, to jest nasza największa broń”.

Kosiniak-Kamysz 1 marca 2024 r.: „Nie wolno się oswoić z wojną. Europa budzi się i musi się obudzić przemysł zbrojeniowy i poczucie braku akceptacji wobec toczącej się wojny. – Rosja była i jest zagrożeniem dla cywilizacji zachodniej”. Kosiniak-Kamysz nie dzieli się przemyśleniami, co rozumie twierdząc, że NATO jest „paktem obronnym”, ani nie wyjaśnia, co rozumie przez „cywilizację zachodnią”. Nie będę się też znęcał nad wicepremierem za enigmatyczne stwierdzenia o „zdolności opancerzonej”, które wygłosił podczas majowej debaty o polityce zagranicznej Polski w Sejmie.

Piotr Zgorzelski, 22 września 2022, Rzeczpospolita: „Musimy być w gotowości i nie ustawać we wspieraniu Ukraińców na każdym możliwym obszarze. Nie możemy ani na chwilę odpuścić, ponieważ Putin to wykorzysta w sposób cyniczny i bezwzględny. Putin jest dziś jednak w odwrocie, ponieważ stracił najważniejszą broń, czyli groźbę ataku. (...) Prezydent Federacji Rosyjskiej stracił również inicjatywę strategiczną i stał się klientem wielu krajów, które jeszcze nie dawno były klientami Kremla. Ukraina udowodniła, że nie jest państwem sezonowym i dzięki temu imperialne zapędy zostały zatrzymane”.

Piotr Zgorzelski, 27 kwietnia 2022 r., PR1: „niech Putin weźmie sobie ten gaz i się zadławi. (...) Dobrze, że Polska w ostatnich dziesięcioleciach wykorzystała ten czas i w dużym stopniu uniezależniła się od dostaw rosyjskich”.

Piotr Zgorzelski PR24, 18 lutego 2022 r.: „Posiadanie przez Rosję Ukrainy, byłoby swoistym wyjściem na Bałkany oraz na Krym i pokazaniem, że można ingerować także w politykę Europy. To ma dużo wcześniejsze konotacje, bo już w XVII wieku Rosja zajęła wschodnią Ukrainę i zaczęła ją kolonizować i rusyfikować. Ukraina zachodnia przypadła Polsce. Wtedy też ta sytuacja podziału Ukrainy bardzo mocno się ugruntowała. (...) To nic dziwnego, że Putin dziś marzy o powrocie do Związku Radzieckiego”.

To wszystko w zupełności wystarczy, aby pożegnać własne złudzenia związane z Polskim Stronnictwem Ludowym. A przecież jest jeszcze druga strona medalu nazywanego Trzecią Drogą – ugrupowanie Szymona Hołowni i wypowiedzi jego lidera – Marszałka Sejmu RP. Pamiętamy tyradę o „wdeptywaniu w ziemię Putina” przy całkowitym milczeniu i braku jakiejkolwiek późniejszej reakcji ze strony liderów PSL. A w ostatnich dniach Hołownia odwiedził Kijów, gdzie w apologetycznych słowach złożył homagium całkowicie ślepego uwielbienia dla Ukrainy, roztaczając przy okazji fantazję historycznej i politycznej ułudę: „Musimy zwyciężyć ich opowieść naszą opowieścią. Bo nasza opowieść to opowieść dobra, o szacunku, miłości, współpracy”.

I tak oto, dzielnie walczący latami o prawdę o banderowszczyźnie i ostrzegający przed jej odradzaniem się PSL znalazł się po stronie bezkrytycznych wielbicieli szemranych typów w sweterkach, którzy z Bandery uczynili zwornik ukraińskiej tożsamości. Umiarkowany i wolny od radykalizmów PSL znalazł się w pierwszym szeregu polityki obsesyjnie rusofobicznej i skrajnie pro-izraelskiej, tracąc szansę na bycie pomostem i katalizatorem polityki odmiennej.

Tradycyjny i zakorzeniony w chrześcijańskiej moralności polskiej wsi PSL okazuje się partią kręcącą portkami i taną retoryką, bez własnego, konsekwentnego zdania, zasłaniający się brakiem dyscypliny partyjnej – wszystko ze strachu przed agresywnym lewactwem z pseudo-Lewicy i progresywnymi

sojusznikami od Tuska.

Zamiast rozsądku i spoglądania w przyszłość, która może wymagać od rządzących Polską rozmaitych decyzji i działań, mamy dogmatyzm i tchórzostwo. I to w imię czego – stołków? Sądząc z ww. faktów i przesłanek nie należy się spodziewać cudów ani tym bardziej refleksji z powodu utraty nic nie znaczącego głosu niżej podpisanego. Ale przecież są w PSL jeszcze ludzie inaczej myślący. Dlaczego milczą? Dlaczego pozwalają na degradację najstarszej polskiej partii? Panie Tadeuszu, jest Pan tam jeszcze?

Autorstwo: Adam Śmiech

Źródło: MyslPolska.info